

Mikołaj Słomka

## Media społecznościowe jako miejsce publiczne

### 1. Wprowadzenie

Obecna dynamika rozwoju technologicznego oraz skorelowanych z nim przemian społecznych stawia polskiemu systemowi prawnemu wielopłaszczyznowe wyzwania tak teoretyczne, jak i praktyczne. Prawo karne, ze względu na swoją funkcję gwarancyjną i wynikający z niej wymóg maksymalnej dookreśloności przepisów, ma szczególną pozycję w stosunku do innych gałęzi prawa i wynikających z tego zjawiska problemów, które są związane przede wszystkim z rozszerzeniem bądź zmianą desygnatów istniejących już (a wykorzystywanych w przepisach prawno-karnych) pojęć lub popełnianiem przez sprawców takich zachowań, które niewątpliwie można uznać za czyny bezprawne i społecznie szkodliwe. Często przez ich osobiwą technologiczną nowatorskość wysoce problematyczne, a nawet niemożliwe staje się odnalezienie dla nich stosownego, skonkretyzowanego wzorca normatywnego.

Problem właściwego dopasowania wzorca normatywnego do bezprawnego czynu na kanwie przemian technologicznych objawił się na przykład przy kwalifikacji użycia przez osobę nieuprawnioną cudzej karty płatniczej poprzez dokonanie płatności zbliżeniowej. Czyn taki początkowo próbowano kwalifikować jako spełniający znamiona art. 278 § 1 k.k.<sup>1</sup>, art. 286 § 1 k.k.<sup>2</sup>, dodając czasem do kwalifikacji związek z art. 287 § 1 k.k.<sup>3</sup> bądź przyjmując

<sup>1</sup> Zob. np. wyrok SO w Piotrkowie Trybunalskim z 7 I 2015 r., III K 74/14.

<sup>2</sup> Zob. np. wyrok SR w Chełmnie z 31 VII 2017 r., II K 28/17; Portal Orzeczeń Sądów Powszechnych < [http://orzeczenia.ms.gov.pl/details/u\\$017cycie\\$0020karty\\$0020/1510-25100001006\\_II\\_K\\_000028\\_2017\\_Uz\\_2017-07-31\\_001](http://orzeczenia.ms.gov.pl/details/u$017cycie$0020karty$0020/1510-25100001006_II_K_000028_2017_Uz_2017-07-31_001) >.

<sup>3</sup> Zob. np. wyrok SR w Jeleniej Górze z 10 III 2016 r., II K 1409/15; Portal Orzeczeń Sądów Powszechnych < [http://orzeczenia.ms.gov.pl/details/p\\$0142atno\\$015b\\$0107\\$0020cudz\\$0105\\$0020kart\\$0105/155005100001006\\_II\\_K\\_001409\\_2015\\_Uz\\_2016-03-10\\_001](http://orzeczenia.ms.gov.pl/details/p$0142atno$015b$0107$0020cudz$0105$0020kart$0105/155005100001006_II_K_001409_2015_Uz_2016-03-10_001) >.

ów artykuł za samodzielną podstawę<sup>4</sup>. Spór co do kwalifikacji rozstrzygnął Sąd Najwyższy<sup>5</sup>, a jego stanowisko oparte było na refleksji o konieczności uwspółcześnienia wykładni znamion typów zawartych w kodeksie karnym i uznaniu płatności przy użyciu cudzej karty zbliżeniowej bez upoważnienia za kradzież z włamaniem, a więc za przestępstwo z art. 279 § 1 k.k. Orzeczenie to spotkało się ze sprzecznym odbiorem w doktrynie<sup>6</sup>, stając się równocześnie zaczątkiem ożywionej dyskusji naukowej w przedmiocie prawa karnego wobec rozwoju rzeczywistości technologicznej i językowej<sup>7</sup>. Uznając za wartościowy kierunek w doktrynie i orzecznictwie zmierzający do rewizji znaczenia pojęć oczywistych dotąd w interpretacji, artykuł skupia się na ocenie zasadności uznania przez Sąd Najwyższy Internetu za miejsce publiczne oraz na płynących z tego rozstrzygnięcia konsekwencjach.

## 2. Postanowienie Sądu Najwyższego

Dnia 17 kwietnia 2018 r. SN w składzie trzech sędziów wydał postanowienie będące odpowiedzią na kasację Rzecznika Praw Obywatelskich od wyroku sądu rejonowego, który to orzekając w sprawie o zamieszczenie przez oskarżonego na stronie internetowej nieprzyzwoitej naklejki, stwierdził, że nie doszło do wypełnienia wszystkich znamion z art. 141 k.w., gdyż strona internetowa nie może zostać uznana za miejsce publiczne<sup>8</sup>. Rzecznik zarzucił wyrokowi rażące naruszenie prawa materialnego, stając na stanowisku, iż Internet stanowi taką przestrzeń.

Sąd Najwyższy w rozstrzygnięciu w pełni podzielił stanowisko Rzecznika, uchylając zaskarżone orzeczenie i zwracając sprawę do ponownego rozpatrzenia przez sąd rejonowy. W uzasadnieniu skład orzekający odnotował różnicę pomiędzy działaniem publicznym a działaniem w miejscu publicznym, jak i fakt pobieżnego dotąd omówienia w judykaturze<sup>9</sup> oraz

<sup>4</sup> Zob. np. wyrok SO w Gliwicach z 29 IX 2017 r., VI Ka 639/17.

<sup>5</sup> Wyrok SN z 22 III 2017 r., III KK 349/16, poz. 50.

<sup>6</sup> Zob. glosy aprobujące: D. Krakowiak *Płatność...*; S. Łagodziński, *Glosa...*, s. 95–103. Glosa częściowo krytyczna (w przedmiocie uznania bezprawnej płatności kartą zbliżeniową za kradzież z włamaniem): A. Lach, *Glosa...*, s. 170–175. Glosa krytyczna: R. Sosik, *Glosa...*, s. 121–127.

<sup>7</sup> Zob. m.in. polemikę między M. Małeckim, P. Dudkiem a D. Czajkowskim na łamach „Rzeczypospolitej”. D. Czajkowski, *Sąd...*; M. Małecki, P. Dudek, *Paragrafy...*

<sup>8</sup> Postanowienie SN z 17 IV 2018 r., IV KK 296/17.

<sup>9</sup> SN przywołuje zdanie TK z 2015 r., w którym to – bez przedstawienia argumentacji – Trybunał stwierdził, iż Internet powinien być traktowany jako miejsce publiczne. Zob. wyrok TK z 21 IX 2015 r., K 28/13.

doktrynie<sup>10</sup> możliwości uznania Internetu za miejsce publiczne, równocześnie stwierdzając, iż za zasadnością takiego rozstrzygnięcia przemawiają względy wykładni celowościowej:

Nie można zapominać, że ustawa Kodeks wykroczeń jest aktem obowiązującym już prawie pół wieku i przepisy te, w tym także art. 141, weszły w życie z dniem 1 stycznia 1972 r., kiedy nie było jeszcze Internetu. Oczywiście, kolejne nowelizacje, dokonane na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat, miały na celu dostosowanie tych przepisów do zachodzących zmian społeczno-gospodarczych, jednak w kontekście zachowań w Internecie proces ten nie został zakończony, co też wiąże się ze specyfiką tego obszaru działania i ciągłym rozwojem technologii informatycznej. Dlatego też w ocenie Sądu Najwyższego przy interpretacji przepisu art. 141 KW, który od daty wejścia w życie nie był modyfikowany, należy zastosować wykładnię celowościową pod kątem możliwości ustalenia rozumienia określonych przepisów prawa, biorąc pod uwagę rozwój osiągnięć technicznych, cywilizacyjnych i potrzeb współczesnych (wykładnia dynamiczna). Treść normy przepisu art. 141 KW ulega zatem zmianie w czasie wraz ze zmianą sytuacji i skoro ustawodawca dotychczas nie zmienił tego przepisu, to przyjęć należy, że opowiada się za jego utrzymaniem, ale w nowych warunkach, tj. przy uwzględnieniu rozwoju technologii informatycznych. Niewątpliwie w kontekście posługiwania się Internetem dostrzec należy, że stanowi on zarówno pole do prowadzenia działalności gospodarczej, artystycznej, ma własną walutę i nie ma wątpliwości co do tego, że przy wykorzystaniu przestrzeni Internetu można popełnić zarówno przestępstwo, jak i wykroczenie, o czym świadczą zresztą różne postaci czynów stypizowane odpowiednio w Kodeksie karnym i Kodeksie wykroczeń<sup>11</sup>.

Zdaniem autora niniejszego artykułu argumentacja SN jest jak najbardziej zasadna, aczkolwiek wymaga pewnego uzupełnienia, co też dokonane zostanie poniżej poprzez analizę pojęcia miejsca publicznego i zestawienie wyniku analizy z obecnym rozumieniem oraz wykorzystaniem zjawiska, jakim jest Internet<sup>12</sup>.

---

<sup>10</sup> Jak przywołuje w uzasadnieniu SN, za uznaniem Internetu za miejsce publiczne opowiada się M. Bojarski, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 141 k.w., teza 3. Przeciwnego zdania jest J. Kulesza, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 141 k.w., teza 6. Internet za miejsce publiczne w świetle art. 141 k.w. uznał również R. Krajewski, *Karnopravna...*, s. 14.

<sup>11</sup> Postanowienie SN z 17 IV 2018 r., IV KK 296/17.

<sup>12</sup> Z podobnym problemem, tj. uznaniem fal radiowych za miejsce publiczne, mierzył się M. Czyżak (*Kilka...*, s. 100–106).

### 3. Argumenty za uznaniem Internetu za miejsce publiczne w świetle art. 141 Kodeksu wykroczeń

Zrozumienie każdego tekstu prawnego przebiega na drodze usystematyzowanego procesu wykładni. Doktryna<sup>13</sup> i orzecznictwo<sup>14</sup> zgodnie przyjmują, że pierwszym jego etapem jest dokonanie analizy językowej tekstu. Jak określił to M. Zieliński:

Ponieważ wykładnia prawa dotyczy wyrażen języka tekstów prawnych, język należy uznać za wspólną podstawę komunikacji między prawodawcą i odbiorcami norm wysłowionych w przepisach prawnych, a to z kolei pociąga za sobą priorytetowość zasady stosowanej w tej fazie (...), w myśl której jako wyjściową podstawę zrozumienia wyrażen w tekstach prawnych należy przyjąć interpretacyjne dyrektywy językowe<sup>15</sup>.

Zgodnie z regułami wykładni językowej, przedstawionej w cytowanej powyżej monografii, w pierwszej kolejności należy zbadać, czy dla analizowanego pojęcia nie istnieje definicja legalna. Miejsce publiczne nie doczekało się takowej w systemie prawa karnego, współczesny ustawodawca natomiast scharakteryzował miejsce publiczne na użytek *Ustawy o zasadach prowadzenia zbiorów publicznych*, gdzie w art. 1.2. podał jego następującą definicję: „Miejsca publiczne to miejsca ogólnodostępne, a w szczególności ulice, place, parki i cmentarze”<sup>16</sup>. Mimo że jest niepełna pod względem zakresowym, to wskazuje wyraźnie, że za miejsce publiczne uznamy każdorazowo taką przestrzeń, którą charakteryzuje ogólnodostępność<sup>17</sup>. Na tym samym stanowisku stoi doktryna<sup>18</sup>, w ten sam sposób wyraził się również SN w omawianym postanowieniu, co jest zbieżne z wcześniej zajmowanym już przez ten sąd stanowiskiem<sup>19</sup>.

<sup>13</sup> Zob. m.in. A. Zoll, W. Wróbel, *Polskie...*, s. 107.

<sup>14</sup> Zob. m.in. uchwała pełnej Izby Cywilnej SN z 14 X 2004 r., III CZP 37/04. W uzasadnieniu SN odniósł się do prymatu wykładni językowej nad pozostałymi metodami wykładni przepisów w prawie.

<sup>15</sup> M. Zieliński, *Wykładnia...*, rozdz. XXIV.

<sup>16</sup> Ustawa z 14 marca 2014 r. o zasadach prowadzenia zbiorów publicznych (Dz.U. z 2017 r., poz. 1223).

<sup>17</sup> Historycznie ustawodawca definiował miejsce publiczne w identyczny sposób. Zob. m.in. *Rozporządzenie...* (Dz.U. z 1986 r., poz. 13.77).

<sup>18</sup> Zob. m.in. J. Szwacha, *Pojęcie...*, s. 13–15; J. Kulesza, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 141 k.w., teza 6. Tak też: J. Bańa, w: *Kodeks...*, s. 128 (odniesienie za: J. Kulesza, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 141 k.w., teza 6).

<sup>19</sup> Zob. m.in. wyrok SN z 7 VI 1968 r., sygn. akt III KR 64/68: „(...) ewentualna wypowiedź przypisana oskarżonemu uczyniona była w miejscu publicznym, tj. miejscu dostępnym dla nie określonej bliżej liczby osób”.

W związku z tym na początku trzeba rozważyć, czy Internet możemy uznać za „miejsce”. Sięgając w pierwszej kolejności do wykładni językowej, należy przytoczyć, że słowo to przedstawiane jest w słownikach następująco:

1. przestrzeń, którą można czymś zająć lub zapełnić, 2. określony fragment ciała, 3. część jakiejś przestrzeni, na której ktoś przebywa, coś się znajduje lub odbywa; też: pomieszczenie służące określonym celom<sup>20</sup>.
2. wolna przestrzeń, którą można zająć lub zapełnić czymś; 2. teren, lokalizacja lub pomieszczenie mające swoje konkretne przeznaczenie; 3. pozycja kogoś lub czegoś w jakimś zespole osób, istot żywych lub rzeczy; ranga<sup>21</sup>.

Z przytoczonych definicji jasno wynika, że przez miejsce rozumiemy określony wycinek przestrzeni. Pytanie brzmi: czy ową przestrzeń musimy wyobrażać sobie w sposób najoczywistszy jedynie jako ograniczoną do płaszczyzny fizycznej? Intuicja językowa podpowiada, że nie. Pojęcie przestrzeni w języku odnosi się do każdej możliwej płaszczyzny, w której możemy przebywać (również w rozumieniu abstrakcyjnym) lub po prostu ową przestrzeń odczuwać. Istnieją wszak takie pojęcia, jak m.in. przestrzeń osobista, przestrzeń twórcza, przestrzeń intelektualna, przestrzeń emocjonalna, przestrzeń rodzinna i – wreszcie –przestrzeń wirtualna, inaczej Internetowa. Jak zauważył K. Mamak<sup>22</sup>, również w powszechnym użyciu językowym utarło się konotowanie Internetu, czy jego poszczególnych części w postaci stron, jako „miejsca”. Można tu posłużyć się trywialnym przykładem. Przeciętny obywatel zapytany np. o miejsce dokonania zakupu prezentu świątecznego, odruchowo wskaże konkretną stronę internetową, na której dokonał zamówienia, zamiast wygłoszenia konstatacji: „Nie kupiłem tego przedmiotu w miejscu, tylko na stronie internetowej x”. Strony internetowe również nie unikają określania samych siebie w ten sposób. Grupa Onet.pl posiada serwis o nazwie „Onet. Moje miejsce”, umożliwiający użytkownikom tworzenie własnych stron na gotowych szablonach, poczty firmowej oraz zakładanie domen<sup>23</sup>.

Z powyższego jasno wynika, że z perspektywy językowej w życiu codziennym używanie pojęcia „miejsce” w odniesieniu do Internetu stanowi oczywiste skojarzenie. Dodajmy do tego, że nie jest ono – z punktu widzenia definicji słownikowej miejsca jako przestrzeni, w której można dokonywać

<sup>20</sup> Za: *Słownik...*

<sup>21</sup> Za: *Słownik...*

<sup>22</sup> K. Mamak, *Zakaz...*, s. 42.

<sup>23</sup> Za: <[https://www.onetmojemiejsce.pl/#oferta\\_onetmojemiejsce](https://www.onetmojemiejsce.pl/#oferta_onetmojemiejsce)>.

relatywnie trwałych zmian – bezpodstawne, gdyż użytkownik Internetu posiada szereg możliwości związanych z tworzeniem oraz modyfikowaniem zamieszczanych tam treści: czy to przez kreowanie i edytowanie stron internetowych, czy to przez pisanie komentarzy bądź zamieszczanie innych informacji na już istniejących stronach. Idąc tym tokiem rozumowania, należy uznać, że jedyną przeszkodą w uznaniu Internetu za miejsce jest pojmowanie tego pojęcia jako przestrzeni dostępnej jedynie w sposób fizyczny, co stanowi założenie sprzeczne z jego językowym spektrum.

Zaprezentowana w powyższym akapicie argumentacja znajduje oparcie w adaptacyjnej wykładni prawa, która zakłada przy interpretowaniu pojęć uwzględnienie na pierwszym miejscu współczesnego rozumienia ich desygnatów. Zdaniem M. Zielińskiego ów sposób wykładni współczesna doktryna jak i orzecznictwo przyjęły za model dominujący w procesie zrozumienia tekstu prawnego<sup>24</sup>. Uznanie Internetu za miejsce wpisuje się również w idee leżące u podstaw metody interpretacji językowo-logicznej, według której niezasadne jest ignorowanie faktu, iż pojęcia wraz z ewolucją języka nabierają nowych znaczeń. Jak podaje A. Kotowski:

Znaczenie nie-podstawowe związane jest z dynamicznym charakterem samego języka i rozwojem znaczenia, który to proces polegał na nadawaniu kolejnych atrybutów desygnatów nazwy (czyli rozwijaniu jej konotacji), co prowadziło do rozszerzenia zakresu znaczeniowego (czyli denotacji)<sup>25</sup>.

Cytowany autor zakłada, że rolą władzy sądowniczej jest „aplikowanie prawa”, tj. stosowanie przepisów w świetle dynamiki zmiany znaczenia pojęć<sup>26</sup>.

W doktrynie, na płaszczyźnie dogmatycznej, poza wspomnianym poglądem K. Mamaka, również R. Krajewski<sup>27</sup>, dokonując analizy miejsc, w których można popełnić wykroczenie z art. 141 k.w., nie dostrzega przeszkód w uznaniu Internetu za miejsce z perspektywy językowej.

Kolejną kwestią wymagającą omówienia jest możliwość uznania Internetu za przestrzeń ogólnodostępną. Jak zauważył w swoim uzasadnieniu SN, doktryna<sup>28</sup> charakteryzuje ów przymiot jako pełną inkluzywność w dostępie. Jedyne dopuszczalne ograniczenia co do dostępności mają charakter *stricte* organizacyjny, a więc nakierowany na zapewnienie pewnego komfortu bądź

<sup>24</sup> O tym, jak i szerzej o koncepcji wykładni adaptacyjnej zob.: M. Zieliński, *Wykładnia...*, rozdz. XXVI.

<sup>25</sup> A. Kotowski, *Z problematyki...*, s. 114.

<sup>26</sup> A. Kotowski, *Z problematyki...*, s. 118.

<sup>27</sup> R. Krajewski, *Karnoprawna...*, s. 14.

<sup>28</sup> Zob. m.in. J. Szwacha, *Pojęcie...*, s. 13–15; L. Falandysz, *Wykroczenie...*, s. 80–81.

bezpieczeństwa osobom korzystającym z niego poprzez np. ograniczenie liczby podmiotów, które równocześnie przebywają w danym miejscu. Ograniczenia te nie mogą mieć charakteru ekskluzywnego, tj. nie mogą wymagać posiadania przez użytkowników specjalnych cech bądź spełnienia wymagań o charakterze elitaryzującym.

Korzystanie z Internetu generalnie podlega jedynie ograniczeniom związanym z możliwością połączenia się z Siecią. Użytkownik musi posiadać urządzenie zdolne do takiego połączenia, a w miejscu, w którym przebywa, Sieć musi być dostępna. Ze względu na obecny rozwój technologii zasięg Sieci na terenie Polski pokrywa się niemalże z zasięgiem telefonii komórkowej, zaś dostęp do niej można uzyskać nawet w sposób darmowy z łatwością poprzez publiczne, tj. niezabezpieczone żadnym hasłem, punkty hotspot, darmowe Wi-Fi dla klientów różnorodnych punktów usługowych (np. restauracje, puby, banki, hotele, salony fryzjerskie), zaś możliwość symultanicznego korzystania z darmowej sieci oraz urządzeń umożliwiających dostęp do niej oferują biblioteki publiczne standardowo wyposażone w stanowiska komputerowe. Obecnie *de facto* wszystkie powszechnie posiadane elektroniczne urządzenia użytku codziennego są zdolne do połączenia się z Siecią, zaczynając od komputerów i komórek (nawet najtańsze modele umożliwiają korzystanie z Internetu), poprzez zegarki (tzw. smartwatche) czy samochody. Biorąc pod uwagę praktykę życia codziennego, założenie, że dostęp do Internetu obarczony jest jakimkolwiek utrudnieniem dla przeciętnego obywatela, byłoby założeniem kontrfaktycznym. Z perspektywy inkluzywności Sieci relevantny jest również fakt, iż stała się ona tak istotnym elementem współczesnego modelu społeczeństwa, iż ONZ uznał dostęp do Internetu za jedno z praw człowieka w (niewiążącej co prawda prawnie) rezolucji<sup>29</sup>, w świetle art. 19 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.

Biorąc pod uwagę powyższe, nie sposób odmówić Internetowi, rozumianemu *sensu largo* jako Sieć sieci, przymiotu ogólnodostępności. Oczywiście wewnątrz samej Sieci mogą istnieć ograniczenia o charakterze elitaryzującym, w postaci ograniczenia dostępu do zamieszczonych tam treści poprzez wykupienie dostępu, podanie stosownego hasła, posiadanie zarejestrowanego konta bądź innych wymagań uzależnionych od specyfiki konkretnego serwisu, które będą wykluczały uznanie tej konkretnej przestrzeni w obrębie Internetu za miejsce publiczne. Z tego też względu, przystępując do karnoprawnego wartościowania zamieszczonych w sieci treści, należy *in concreto* zbadać, czy strona, na której zostały zamieszczone, stanowi ogólnodostępną

---

<sup>29</sup> United Nations General Assembly, *Oral...*

przestrzeń, a w razie stwierdzenia ograniczeń w dostępie, należy stwierdzić, czy mają one charakter jedynie organizacyjny czy raczej ekskluzywny. Problematyka ta w kontekście mediów społecznościowych zostanie omówiona szerzej w rozdziale IV niniejszej pracy.

Skoro aktualna rzeczywistość językowa w sposób naturalny obejmuje zarówno przestrzeń, jak i miejsce jako pojęcia zasadne do użycia w odniesieniu do Internetu, a sam Internet posiada co do zasady walor ogólnodostępności, ciężko kwestionować, że z tej perspektywy można określić Sieć wirtualną jako miejsce publiczne.

Przechodząc do względów wykładni funkcjonalnej, na której swoje stanowisko przede wszystkim oparł Sąd Najwyższy, należy w pierwszej kolejności rozważyć, dlaczego ustawodawca zdecydował się uczynić z miejsca publicznego znamię przedmiotowe wykroczenia z art. 141 k.w. Komentatorzy zgodnie twierdzą, że dobrem chronionym prawnie z perspektywy tego artykułu jest obyczajność publiczna<sup>30</sup>. Doktryna przez obyczajność publiczną w kontekście art. 141 k.w. rozumie wzorzec stanowiący konglomerat powszechnie przyjętych norm tradycyjnych bądź kulturowych postępowania w danym środowisku<sup>31</sup>. Oczywiście jest, iż nie sposób dokonać skutecznego ataku na takową bez istnienia stosownej publiczności, która mogłaby ów atak odebrać. Jak powszechnie wiadomo, działanie w miejscu publicznym różni się od działania publicznego<sup>32</sup> tym, że pierwsze dokonywane jest w miejscu ogólnodostępnym o, co najmniej, potencjale zaistnienia publikli dla czynu dokonywanego przez sprawcę, zaś warunkiem konstytuującym drugie jest działanie w okolicznościach, w których indyferentne jest samo miejsce *per se* dokonywania czynu, a istotna staje się możliwość jego postrzegalności przez osoby postronne. Mając na względzie to, że ustawodawca do realizacji znamion nie wymaga zaistnienia owej publiczności, należy stąd

---

<sup>30</sup> J. Piórkowska-Flieger, *Kodeks...*, komentarz do art. 141 k.w., teza 2; M. Zbrojewska, *Kodeks...*, komentarz do art. 141 k.w., teza 1 (autorka dodaje również jako dobro chronione prawnie porządek publiczny); M. Mozgawa, *Kodeks...*, komentarz do art. 141 k.w., teza 1; B. Kurzępa, *Kodeks...*, komentarz do art. 141 k.w., teza 1; M. Bojarski, *Kodeks...*, komentarz do art. 141 k.w., teza 1; J. Kulesza, w: *Kodeks...*, wprowadzenie do rozdz. XVI k.w., teza 1.

<sup>31</sup> Szerzej zob. m.in. J. Kulesza, w: *Kodeks...*, wprowadzenie do rozdz. XVI k.w., teza 2 i 3; J. Piórkowska-Flieger, *Kodeks...*, komentarz do części szczególnej rozdz. XVI k.w. oraz komentarz do art. 140 k.w., teza 3; M. Bojarski, *Kodeks...*, komentarz do art. 140 k.w., teza 3.

<sup>32</sup> Zob. m.in. J. Szwacha, *Pojęcie...*, s. 13–15; Również SN w omawianym postanowieniu dokonał wyczerpującego rozróżnienia działania w miejscu publicznym od działania publicznie (postanowienie SN z 17 IV 2018 r., IV KK 296/17).



wywieść wnioszek, iż penalizując umieszczanie nieprzyzwoitych ogłoszeń, napisów lub rysunków albo używając słów nieprzyzwoitych w miejscu publicznym, wychodzi on z karnoprawną ochroną na przedpole ataku na dobro prawne, jakim jest obyczajność publiczna, skoro irrelevantnym z perspektywy spełnienia znamion jest to, czy ów atak został odebrany przez społeczeństwo w postaci jego fizycznych przedstawicieli, którzy byli świadkami działania sprawcy.

Z wykładni tej możemy wyciągnąć następujący wniosek, który okazał się jednym z kluczowych argumentów dla Sądu Najwyższego przy uznaniu Internetu za miejsce publiczne. Otóż dla legislatora ważne jest, by ogólnodostępna przestrzeń, jaką jest owo miejsce, była przestrzenią objętą karnoprawną ochroną przed dokonywaniem w niej zamachów na obyczajność publiczną. Skoro ustawodawca chroni w ten sposób społeczeństwo przed pauperyzacją obyczajności, to przyjmując jego niewątpliwą wiedzę co do występowania tożsamyh ataków na nią w identycznych warunkach, jakie stwarza miejsce publiczne rozumowane czysto fizycznie, a zapewnia Internet (będący przestrzenią, w której możliwość przebywania, a wraz z tym odbierania zamieszczonych tam treści, posiada nieokreślona liczba osób), należałoby stwierdzić, że jego brak reakcji na trwającą już od dwóch dekad przemianę rzeczywistości (czyli zaniechanie nowelizacji art. 141 k.w.) oznacza albo godzenie się z występowaniem tych ataków i rezygnację z ochrony obyczajności publicznej w Internecie, albo tożsame z orzeczeniem Sądu Najwyższego oraz treścią niniejszego artykułu traktowanie przez niego Sieci właśnie jako miejsca publicznego. Akceptacja pierwszego stwierdzenia w kwestii tolerowania przez legislatora faktu dokonywania w Internecie ataków tożsamyh ze spektrum art. 141 k.w. bez poniesienia przez sprawców prawno-karnych konsekwencji, byłaby systemowo niedopuszczalna, gdyż oznaczałaby zaprzeczenie dogmatowi racjonalnego ustawodawcy.

Jak zauważa P. Kosmaty:

Internet jest obecnie tak rozpowszechnionym medium, że nie ma chyba przesady w stwierdzeniu, że stanowi on dziś przestrzeń publiczną, która być może jest jedną z najważniejszych lub najczęściej odwiedzanych przez znaczną część społeczeństwa. Jest on płaszczyzną spotkań międzyludzkich; to tutaj następuje wymiana zdań, prowadzone są debaty i dyskusje. Niejednokrotnie portale internetowe stanowią pierwsze i najbardziej ogólnodostępne forum ogłoszeń i bieżących informacji<sup>33</sup>.

---

<sup>33</sup> P. Kosmaty, *Internet...*

Wobec powyższej argumentacji, redukcja Internetu jedynie do danych zapisywanych na dyskach, jak proponuje J. Kulesza<sup>34</sup>, stanowi anachronizm w pojmowaniu nie tylko zjawiska, jakim jest Sieć, ale również współczesnego modelu funkcjonowania społeczeństwa, które Internet traktuje jako przestrzeń równorzędną z tą materialną. Sieć stanowi zarówno źródło informacji, jak i miejsce załatwiania spraw urzędowych, bankowych, dokonywania zakupów, zamawiania usług, rozrywki czy spotkań towarzyskich. Przeciętny obywatel ma poczucie językowe i faktyczną świadomość, że w Internecie się przebywa, manifestuje swoją bytność oraz odbiera bytność innych. Przestrzeń ta, zwłaszcza w odniesieniu do stron społecznościowych, funkcjonuje analogicznie jak rynki czy ulice miast, galerie sztuki, kina czy inne miejsca spotkań towarzyskich, gdzie użytkownicy posiadają ze sobą kontakt i mogą wzajemnie na siebie oddziaływać, np. poprzez wymianę myśli i doświadczeń w postach, komentarzach oraz na czacie.

#### **4. Ustawienia prywatności w mediach społecznościowych a kwestia miejsca publicznego**

Jak wykazano powyżej, Internet jako taki można uznać za miejsce publiczne. Napomknięto również o możliwości pozbawienia poszczególnych części Internetu owego przymiotu poprzez wprowadzenie ograniczeń w dostępie. Ponieważ współcześnie największa aktywność użytkowników Sieci koncentruje się na portalach społecznościowych, a te same w sobie posiadają dosyć elastyczne ustawienia związane z ograniczeniem dostępu, autor zdecydował się przeprowadzić w niniejszym rozdziale osobne rozważania o tym, jak zmiana tzw. ustawień prywatności przez użytkowników owych platform internetowych wpływa na możliwość uznania ich wyodrębnionej przestrzeni za miejsce publiczne.

---

<sup>34</sup> J. Kulesza, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 141 k.w., teza 6. Neguje on tu uznanie Internetu za miejsce publiczne, twierdząc: „W żadnym aspekcie i w żadnej postaci strona internetowa, forum, czat, blog, serwis internetowy itd. nie spełniają już samej językowej definicji miejsca ani tym bardziej miejsca publicznego, nie mogą one zatem również być uznane za miejsce publiczne na gruncie art. 141 k.w. Wszystkie treści dostępne w Internecie stanowią jedynie zapis danych na komputerach, trudno natomiast byłoby uznać twardego dysku takiego komputera, czyli nośnika magnetycznego, za miejsce i do tego miejsce publiczne. Wydaje się, że taka wykładnia stanowiłaby wykładnię rozszerzającą, zatem niedozwoloną. Nie oznacza to przecież, że zachowania podejmowane w Internecie nie mogą wypełniać znamion działania publicznego, wtedy jednak chodzi o samą dostrzegalność dla nieokreślonej liczby osób, nie ma natomiast znaczenia ani położenie nadawcy treści, ani odbiorcy, ani owej treści”.

W pierwszej kolejności trzeba rozważyć, czy konieczność posiadania konta/profilu na danej platformie społecznościowej, by uzyskać dostęp do zamieszczanych tam treści, oznacza już automatyczne wykluczenie strony z grona miejsc publicznych. Pozornie stanowi to oczywiste ograniczenie i mogłoby zostać potraktowane jako przyczynek do odmowy uznania przestrzeni strony za ogólnodostępną.

Należy jednak zbadać, czy owo ograniczenie nie ma np. jedynie charakteru związanego z zapewnieniem porządku na danej stronie internetowej. Idea zakładania kont celem uzyskania dostępu do treści często wynika z chęci ochrony strony przez właścicieli przed wykorzystaniem jej przez boty podszywające się pod człowieka i stworzone celowo do zamieszczania spamu na publicznych forach. W tym celu wiele stron, zwłaszcza media społecznościowe, posiadają wymóg rejestracji, podczas której, przy pomocy różnorodnych zabezpieczeń (np. CAPTCHA<sup>35</sup>), minimalizuje się ryzyko założenia konta przez program komputerowy. Również kwestie związane z prowadzeniem ewidencji użytkowników portalu poprzez wymóg rejestracji stanowią wyraz ograniczeń natury organizacyjnej, gdyż nie pozbawia się w żaden sposób inkluzywności dostępu do treści strony internetowej.

Rejestracja na portalu na ogół związana jest dodatkowo z koniecznością zaakceptowania regulaminu serwisu, który, co do zasady, posiada również charakter organizacyjny, tj. określa aspekty prawne, takie jak zasady gromadzenia danych osobowych użytkowników, czy opisuje sposób funkcjonowania serwisu. Pytanie, czy wzmianka w regulaminie, zobowiązująca użytkowników do korzystania z portalu celem publikowania jedynie ustalonej odgórnie zawartości – np. platforma internetowa zrzeszająca karnistów, która zezwala jedynie na tworzenie wątków poświęconych problemom prawa karnego – stanowi ograniczenie o charakterze organizacyjnym czy elitaryzującym. Zdaniem autora należy opowiedzieć się za tą pierwszą koncepcją, gdyż nadal jest to ograniczenie organizacyjne – wszak nie pozbawia ono nikogo dostępu do zawartych na stronie treści, każdy użytkownik Sieci może stworzyć na nim konto, przeglądać zawartość, bądź tworzyć własną. Forum takie straciłoby charakter miejsca publicznego dopiero w momencie weryfikowania przez administrację, czy rejestrujący się użytkownik rzeczywiście jest karnistą, np. poprzez wprowadzenie konieczności odpowiedzi na

---

<sup>35</sup> *Completely Automated Public Turing test to tell Computers and Humans Apart* – popularne zabezpieczenie stosowane na stronach internetowych, polegające na wymogu przepisania szeregu liter lub cyfr we właściwej kolejności z niewyraźnego obrazu podglądowego, celem zweryfikowania, czy osoba zakładająca konto/zamieszczająca treść jest człowiekiem czy botem (przyp. aut.).

specjalistyczne pytania. Również wprowadzenie wymogu w postaci akceptowania przez użytkowników forum pojawiania się tam wulgarnych treści nie stanowi czynnika elitaryzującego, lecz przemawia za samonarażeniem odwiedzającego na zetknięcie się z wulgaryzacją przestrzeni publicznej.

Jak jednak słusznie zauważa Sąd Najwyższy, posiadanie dostępu do strony poprzez login i hasło może wynikać z innych powodów niż czysto organizacyjne:

Inna sytuacja byłaby, gdyby ta strona była w jakiś sposób zabezpieczona za pomocą loginu i hasła, które uprawniałyby tylko określoną przez zarządzającego tak wyodrębnioną przestrzenią wirtualną osobę lub grupę osób do wejścia na tę stronę. W przypadku bowiem reglamentacji dostępu przez właściciela witryny loginem i hasłem, miejsce takie traci status publicznego, albowiem pozostaje dostępne dla ograniczonej tylko ilości użytkowników<sup>36</sup>.

Podkreślić należy bowiem, że reglamentacja dostępu stanowi sposób organizacji przestrzeni o agresywnym charakterze, który na celu ma wykluczyć inkluzywność miejsca, a przez to pozbawić go przymiotu ogólnodostępności.

Problemem związany z dostępem do treści poprzez założenie konta nie dotyczy natomiast najpopularniejszych platform społecznościowych jak Facebook, Instagram czy Twitter, gdzie posty, a nawet całe konta, o prywatności ustawionej jako publiczne, dostępne są do podglądu przez osoby niezarejestrowane w tych serwisach, nawet z poziomu przeglądarki internetowej, a więc stanowią treść zamieszczoną bez cienia wątpliwości w miejscu publicznym. Widoczność treści ustawiona na prywatne wyklucza co do reguły uznanie danego konta za miejsce publiczne.

Wątpliwe natomiast może być, z perspektywy Facebooka, uznanie za zamieszczone w miejscu publicznym tych postów, które mają ustawione grono odbiorców jako znajomi znajomych bądź samych znajomych. Idea posiadania znajomych na tym portalu w teorii ma odzwierciedlać rzeczywiste więzi społeczne występujące między użytkownikami serwisu. Fakt posiadania kogoś w znajomych oznacza w domyśle przyznanie tej osobie pełnego wglądu do publikowanych przez użytkownika postów, aktywności w postaci reakcji oraz komentarzy na posty innych użytkowników bądź polubienia fanpage'y, a także możliwość bezpośredniej komunikacji między znajomymi przez aplikację Messenger. Można wyjść z założenia, że ograniczenie grona odbiorców do znajomych będzie stanowiło czynnik elitaryzujący. Zawężenie przez sam serwis maksymalnej liczby znajomych do 5000, powyżej czego

<sup>36</sup> Postanowienie SN z 17 IV 2018 r., IV KK 296/17.

nie istnieje już możliwość poszerzania grona odbiorców, wskazuje również na reglamentację tej przestrzeni i wyłączenie jej z ogólnodostępności. Kwestia zaś ustawienia grona odbiorców na „znajomi znajomych” oznacza, że postowana treść zostanie wyświetlona dosłownie przez naszych znajomych i użytkowników, których oni dołączyli do grona własnych znajomych. Można sobie wyobrazić, że osoba posiadająca 5000 znajomych, z których każdy posiada kolejnych 5000, byłaby w stanie objąć dostępnością swojego postu np. wszystkich polskich użytkowników Facebooka. Niemniej dalej wydaje się, że naturą ograniczenia dostępności do „znajomi znajomych” jest pozbawienie odbioru treści pełnej inkluzywności, niemniej sytuację taką należałoby wartościować *in concreto*.

Kolejnym ciekawym zagadnieniem związanym z Facebookiem wydaje się problematyka konwersacji grupowych, które ze swojej natury nie były dotąd miejscami ogólnodostępnymi, a przez to publicznymi. Serwis od niedawna pozwala bowiem na wygenerowanie i publiczne udostępnienie linku – zaproszenia do rozmowy, oraz wyłączenia akceptowania nowych członków przez administratorów, dzięki czemu kliknięcie umożliwia natychmiastowe dołączenie do grupowego czatu. Równocześnie limit uczestników takowego został wyznaczony na 250 osób. Wydaje się rozsądne stwierdzić, że takie ograniczenie, przy uwzględnieniu charakteru grupowej rozmowy jako przestrzeni dynamicznej i wymagającej pewnego uporządkowania, ma charakter organizacyjny, a przez to daje możliwość uznania takiej konwersacji za miejsce publiczne. Czat może jednak stracić swój charakter miejsca publicznego z dwóch powodów: usunięcia publicznego postu z linkiem dostępu bądź włączenia przez administratorów opcji zatwierdzania nowych członków przed automatycznym dodaniem ich do rozmowy przez system. W pierwszym przypadku rozmowa straci przymiot ogólnodostępności, w drugim – wprowadzi się reglamentację miejsc.

Grupy, inny popularny mechanizm platformy Facebook, nastawiony na zrzeszanie osób np. o podobnych zainteresowaniach, mogą posiadać 3 rodzaje ustawień dostępności: publiczne, zamknięte i tajne. W grupach publicznych możliwość zobaczenia publikowanych postów mają wszyscy, nawet osoby do nich nienależące, przez co należy uznać je bezwzględnie za miejsca publiczne. Grupy zamknięte i tajne zaś umożliwiają wgląd do zawartości tylko swoim członkom. W obu przypadkach dostęp może opierać się na zatwierdzaniu nowych użytkowników albo przez administratorów, albo przez wszystkich członków. Różnica między nimi polega na tym, że grupa zamknięta może zostać wyposażona w mechanizm rekrutacji oparty na odpowiedzi przez zainteresowanych na pytania sformułowane przez

administrację, nazwa grupy zaś jest możliwa do wyszukania na Facebooku, podczas gdy grupa tajna jest widoczna jedynie dla osób zaproszonych przez jej członków do dołączenia, nie ma też mechanizmu odpowiedzi na pytania przy procesie rekrutacji. W obu przypadkach charakter wymagań związanych z dołączeniem wydaje się przemawiać za odmową uznania takich grup za inkluzywne, należy jednak w takiej sytuacji *in concreto* zbadać, czy np. specyficzna polityka otwartych drzwi stosowana przez administrację (bądź wszystkich członków przy odpowiednich ustawieniach) nie uczyniła z nich miejsc publicznych. Sytuację taką należy odnieść analogicznie do forów internetowych na innych portalach o tożsamych opcjach ograniczenia dostępu.

Wspólne dla Facebooka i Instagrama *stories*, czyli posty widoczne jedynie przez 24 godziny, mogą mieć charakter treści zamieszczanych w miejscu publicznym tylko wtedy, gdy ich ustawienia widoczności są nastawione na publiczne grono odbiorców.

Odpowiedzialność za komentarze zamieszczone pod postami innych użytkowników jest sprzężona z ustawieniami widoczności komentowanych postów, z zastrzeżeniem, że jeżeli post w chwili komentowania nie był widoczny publicznie, a stał się takim przez zmianę ustawień widoczności przez oryginalnego postującego, to za zamieszczenie treści nieprzyzwoitych w miejscu publicznym odpowiada wówczas osoba zmieniająca prywatność wątku, gdyż to ona, a nie autor komentarza, dokonuje wykroczenia w postaci umieszczenia w miejscu publicznym nieprzyzwoitego napisu/rysunku.

Ze względu na elastyczność ustawień wprowadzanych przez media społecznościowe co do modelowania zakresu prywatności treści, powyższa analiza ma jedynie charakter pomocniczy, a osoba zainteresowana, czy dana strona internetowa/forum/konwersacja/grupa jest miejscem publicznym, powinna zbadać, czy owa przestrzeń spełnia wymogi ogólnodostępności scharakteryzowane w niniejszym artykule, tj. czy istnieją w dostępności do niej ograniczenia, które przekreślają jej inkluzywny charakter.

## **5. Spożywanie alkoholu w miejscu publicznym a *streaming* internetowy**

Na marginesie tematu niniejszego artykułu warto rozważyć pojawiający się w ostatnim czasie w doktrynie dyskurs na temat możliwości zakwalifikowania spożywania alkoholu w czasie *streamingu* internetowego jako zachowania łamiącego normę z art. 14 ust. 2a ustawy o wychowaniu w trzeźwości

i przeciwdziałaniu alkoholizmowi<sup>37</sup>. Zdaniem autora w tej kwestii należy zadać sobie pytanie, w jakim miejscu oraz w jaki sposób działa osoba, która dopuszcza się takiej aktywności. Tak zwany *streamer* równocześnie funkcjonuje w przestrzeni fizycznej i wirtualnej. W tej pierwszej dokonuje się całe spektrum jego aktywności, w drugiej zaś nie dochodzi z jego strony do żadnych zachowań, lecz jedynie do ich transmitowania, czyli dokonywania wideorelacji z miejsca, w którym przebywa. Wydaje się więc, iż należałoby traktować taką sytuację analogicznie, jak np. wyświetlenie na rynku miejskim, na teledystrybucji, relacji na żywo z jakiegoś programu czy wydarzenia. Z drugiej strony *streamer* pozostaje w stałym kontakcie ze swoją publiką, na bieżąco otrzymuje komentarze od oglądających, reaguje na nie, odpowiadając słownie, machając czy śmiejąc się. Dochodzi więc do wzajemnego oddziaływania na siebie zachowań ze sfery fizycznej i wirtualnej. W świetle tego nasuwają się wnioski, iż być może miejsce fizyczne, w którym znajduje się osoba dokonująca transmisji, przez fakt zaistnienia wpływu na nie ze strony przestrzeni internetowej, staje się poniekąd miejscem publicznym, skoro oddziaływać może na nie, przez osobę *streamera*, nieokreślona liczba osób. Problematyczne jednakże staje się jednoznaczne wykazanie, w jaki sposób osoby te mogłyby przebywać w owej przestrzeni, skoro są jedynie jej obserwatorami, których dodatkowo perspektywa ograniczona jest jedynie do pola widzenia kamery.

Istotny natomiast w tej materii jest argument natury funkcjonalnej przedstawiony przez K. Mamaka:

Biorąc bowiem pod uwagę cel tych przepisów, wydaje się zasadne jest ściganie osób, które piją alkohol na oczach tysięcy osób, w tym także dzieci. Zdecydowanie bardziej niż karanie osób, które piją kulturalnie alkohol we własnym gronie i nie stwarzają dla nikogo zagrożenia – a takie osoby też przecież dostają mandaty z tego wykroczenia<sup>38</sup>.

Zdaniem autora ostatecznie należałoby pozostać jednak przy koncepcji, która zakładałaby spożywanie alkoholu podczas *streamingu* tylko jako transmitowanie tego działania z miejsca, w którym przebywa sprawca, wobec czego reakcja prawna na fakt takich zachowań uzależniona byłaby od tego, czy przestrzeń ta kwalifikowałaby się jako miejsce publiczne w świetle argumentacji przedstawionej w niniejszym artykule. Sam bowiem *streaming* z natury swojej nie jest formą przebywania w Internecie, lecz relacją na żywo

<sup>37</sup> Ustawa z dn. 26 X 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz.U. z 1982 r., nr 35, poz. 230).

<sup>38</sup> K. Mamak, *Patostreamerzy...*

z przebywania w jakimś miejscu. Jak wspomniano wcześniej, niewykluczone, że wzajemne nakładanie się na siebie przestrzeni wirtualnej i fizycznej mogłoby w jakiś sposób wpływać na uznanie np. pomieszczenia w danym domu na czas *streamingu* za miejsce publiczne. Niewątpliwie kwestia ta wymaga jednak szerszego rozważenia w osobnym opracowaniu naukowym, poświęconym tylko tej tematyce.

Dać jeszcze należy, że analogicznie interpretacja miejsca publicznego wyglądałaby w świetle potencjalnego wypełnienia znamion z art. 141 k.w., niemniej jednak nawet gdyby uznać relację za dokonaną z miejsca niebędącego ogólnodostępnym, to zachowanie takie wartościować należałoby z perspektywy prawa wykroczeń tak samo jak np. odtworzenie w miejscu publicznym nagrania bądź relacji na żywo z wydarzenia, gdzie zawarte byłyby treści nieprzyzwoite.

## 6. Podsumowanie

Jak wspomniano we wstępie, współczesna dynamika przemian technologicznych, a wraz z tym społeczeństwa, wymusza na doktrynie oraz orzecznictwie adaptację oraz redefinicję dotychczas oczywistych pojęć. Prawo nie może pozostawać skostniałym tworem wobec elastycznej rzeczywistości, gdyż jego naturą i celem jest harmonizowanie naszego świata z jego idealnym wzorcem, a nie kontrolowanie go, choćby poprzez sztywne wyznaczanie zakresu pojęć. Jak zaznaczyli to M. Małecki i P. Dudek w przytoczonej już polemice z D. Czajkowskim:

Zaprezentowane przez nas wnioski nie prowadzi do żadnego dysonansu między treścią przepisu a ewoluującą rzeczywistością. Znaczenia pojęć akomodują się do otoczenia zmieniającego się pod wpływem techniki: pęcznieją bądź kurczą się wola użytkowników języka wraz z przemianami społeczno-gospodarczymi<sup>39</sup>.

Uznanie przez Sąd Najwyższy Internetu za miejsce publiczne stanowi niewątpliwie ważny krok na wspólnej drodze doktryny oraz orzecznictwa naprzeciw wyzwaniom stawianym systemowi prawa karnego przez nieustannie zmieniający się świat. Zignorowanie tego kierunku może grozić dopuszczeniem zaistnienia poważnych luk w systemie prawa karnego, a poprzez to zwiększeniem ekspozycji społeczeństwa na czyny o charakterze

---

<sup>39</sup> M. Małecki, P. Dudek, *Paragrafy...*



kryminalnym, zaprzeczenie dogmatowi racjonalnego ustawodawcy, jak również postawieniem organów ścigania oraz sądów w niekomfortowej sytuacji pozostawania w tyle z możliwością prawnokarnej reakcji na coraz nowsze i sprytniejsze formy popełniania przestępstw, daleko wykraczające poza tradycyjne pojmowanie znamion przedmiotowych.

### Social media as a public space

#### Summary

The aim of this article is to defend the Supreme Court's statement on the possibility of recognizing the Internet as a public space. Furthermore, this article aims to create a universal assessment model in order to determine whether certain parts of the Internet can be perceived as a public space or not, especially from the perspective of the most popular social media sites. The analysis is based on the critical review of literature and case law. The conclusion of the article is a full confirmation of the statement held by Supreme Court.

#### Keywords

Internet, public space, social media, streaming

#### Author

Mikołaj Słomka – student at the Faculty of Law and Administration, Jagiellonian University in Krakow

#### Bibliography

- Bafia J., w: *Kodeks wykroczeń*, red. J. Bafia, D. Egierska, I. Śmietanka, Warszawa 1980.
- Bojarski M., w: *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, red. M. Bojarski, W. Radecki, Warszawa 2019.
- Czajkowski D., *Sąd nie może na siłę szukać paragrafu. Rzecz o prawie z 30 I 2018 r.*, < <https://www.rp.pl/Rzecz-o-prawie/312169970-Czy-platnosc-cudza-karta-to-kradziez-z-wlamaniem.html> >.
- Czyżak M., *Kilka uwag o odpowiedzialności wykroczeniowej za nieobyczajne zachowanie się w eterze*, „Przebieg Sądowy” 2011, nr 7–8.
- Falandysz L., *Wykroczenie zakłócenia porządku publicznego*, Warszawa 1974.
- Kosmaty P., *Internet jest miejscem publicznym*, „Rzeczpospolita. Sądy i Prokuratura”, 13 V 2018, < <https://www.rp.pl/Sady-i-prokuratura/305139990-Piotr-Kosmaty-Internet-jest-miejscem-publicznym.html> >.
- Kotowski A., *Z problematyki metody interpretacji językowo-logicznej. Uwagi na gruncie dekodowania znaczenia prawno-karnego*, „Prokuratura i Prawo” 2015, nr 6.
- Krajewski R., *Karnoprawna ochrona języka polskiego*, „Ius Novum” 2013, z. 4.
- Krakowiak D., *Platność zbliżeniowa a kradzież z włamaniem – glosa do wyroku SN z 22 III 2017 r., III KK 349/16*, Warszawa 2017.

- Królikowski M., Zawłocki R., *Prawo karne*, Warszawa 2018.
- Kulesza J., w: *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, red. P. Daniluk, Warszawa 2016.
- Kurzępa B., *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, red. B. Kurzępa, Warszawa 2008.
- Lach A., *Glosa do wyroku SN z 22 III 2017 r., III KK 349/16*, „Prokuratura i Prawo” 2018, nr 5.
- Łagodziński S., *Glosa do wyroku SN z 22 III 2017 r., III KK 349/16*, „Palestra” 2018, nr 9.
- Małecki M., Dudek P., *Paragrafy adaptują się do technologii*, „Rzeczpospolita – Rzecz o prawie” z 13 II 2018 r.
- Mamak K., *Patostreamerzy popełniają wykroczenie picia alkoholu w miejscu publicznym*, < <http://criminalfuture.com/patostreamerzy-popolniaja-wykroczenie-picia-alkoholu-w-miejscu-publicznym/>>.
- Mamak K., *Zakaz korzystania z serwisów społecznościowych. Propozycja wprowadzenia nowego środka karnego*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 2016, z. 3.
- Mozgawa M., *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2009.
- Onet. Moje Miejsce, < [https://www.onetmojemiejsce.pl/#oferta\\_onetmojemiejsce](https://www.onetmojemiejsce.pl/#oferta_onetmojemiejsce) >.
- Piórkowska-Fliieger J., *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, red. T. Bojarski, Warszawa 2015.
- Postanowienie SN z 17 IV 2018 r., sygn. akt. IV KK 296/17.
- Rozporządzenie Ministra Łączności z 29 III 1986 r. w sprawie zezwoleń na zakładanie i używanie urządzeń megafonowych w miejscach publicznych (Dz.U. z 1986 r., nr 13, poz. 77).
- Słownik języka polskiego*, < <https://sjp.pwn.pl/sjp/miejsce;2482896.html> >.
- Sosik R., *Glosa do wyroku SN z 22 III 2017 r., III KK 349/16*, „Glosa” 2018, nr 2.
- Szwacha J., *Pojęcie „działania publicznie” i „działania w miejscu publicznym”*, „Prokuratura i Prawo” 1972, nr 9.
- Zbrojewska M., *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, red. T. Grzegorzczak, Warszawa 2013.
- Zieliński M., *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2012.
- Zoll A., Wróbel W., *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Kraków 2013.